Piątek Nr. 65 16. Czerwca 1871

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cnt. Przedpłata wynosi rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr., miesięcznie 35 céntów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Szkoła dramatyczna
na deskach scenicznych.

(M.) We wtorek dyrekcya tutejszej szkoły dramatycznej zarządziła przedstawienie, które, jak nas afisze pouczały, miało być popisem scenicznym uczniów i uczenic tejże szkoły, liczącej jak wiadomo drugi rok istnienia. Z góry odezwać się musiemy, że z przedstawienia tego żadną miarą niemożemy i niebędziemy wyrokować o korzyściach, jakie młodzi adepci odnieśli po dwuletnim tutaj pobycie, bo zadaniem szkoły dramatycznej nie jest tworzyć aktorów, lecz podawać środki, z pomocą których młodzież czująca powołanie do sceny, może z korzyścią, z zamiłowaniem i poczuciem świętości obranego zawodu pracować na deskach teatralnych. Popisy przeto podobne możemy co najwięcej uważać za miarę wrodzonych zdolności pojedyńczych jednostek, a nigdy nazwać nam je niewolno owocem zdobyczy umysłowych odniesionych z nauk w szkole tej udzielanych. Niemamy wcale nic przeciw tak zwanym publicznym popisom na scenie, chcielibyśmy atoli, aby popis ten poprzedzał publiczny egzamin z przedmiotów wykładanych w tej szkole, abyśmy mogli się przekonać, jakie zasoby intelektualne niesie ze sobą abiturient w świat szeroki, o ile nie jest mu obcą historya, dzieje ojczyste, poprawna mowa, a przedewszystkiem jakie ma pojęcia o dramaturgji wraz z tem wszystkiem, co wchodzi w jej zakres. Jeszcze raz przeto powtarzamy, że dyrekcya zbłądziła, nie zarządziwszy publicznych egzaminów, boć przecie ta okoliczność, że na jednym lub drugim przedmiocie znalazł się ktoś specialnie w tym celu zaproszony, nie może przemówić że egzamina były publiczne. Oprócz wydziału bowiem, pewnej garstki osób mieszkających w zabudowaniu teatralnem, tudzież krewnych i rodziców uczniów i uczennic nikt nie wiedział o egzaminach, a przecież wiedzieć był powinien cały ogół, którego ofiarami utrzymuje się pomieniona instytucya. Ale sprawę te uważać chcemy za zakończoną i powracamy do rzeczy: Program reprezentacyi był obfity, choć nie zawsze szczęśliwy. Rozpoczął prolog napisany w tym celu umyślnie przez p. B. Zawadzkiego, z muzyką p. Kozłowskiego, nauczyciela muzyki w szkole dramatycznej. W prologu napisanym wierszem gładkim, a w którym ujrzeliśmy prawie całą szkołę, dały nam się poznać przedewszystkiem panny Trzaskowska, Lewicka, Nieczęglewska i Lewandowska jako geniusze tragedyi, komedyi, muzyki i historyi, tudzież pp. Walek i Zakrzewski jako uczniowie. Deklamacya w ogóle nie byłaby najgorszą, gdyby więcej drgało w niej życia, więcej uczucia; wyjątek stanowi panna N., która jako przedstawicielka muzyki oddała myśl autora z zapałem, i z prawdziwem przejęciem się. Deklamacya jej ogólnem cieszyła się uznaniem.

Chóry, tudzież spiewy solowe wykonane przez p. Zakrzewskiego poszły gładko i przyniosły zaszczyt nauczycielowi p. Kozłowskiemu.

Nastąpił dramat „Włóczęga". Co zniewoliło dyrekcyę do wprowadzenia na scenę tego szpargału — niewiemy, w każdym razie zrobiła wybór arcynieszczęśliwy.

W dramacie tym jednoaktowym odbijała gra pny Nieczęglewskiej i pny Menkes, a w kilku momentach i p. Walka od reszty uczniów. Ten ostatni, bodaj czy nie jest jedynym między swymi towarzyszami, który ma pewne warunki dobrego artysty. Twarz wyrazista, organ mowy dobitny, ruchy dość swobodne, jednem słowem jest w nim materyał, z którego da się coś

zrobić. P. Skalski, w sposób dość rezykowny pojął powołanie komika, usiłując gwałtem przesadnemi ruchami, dziwacznemi minami rozsmieszyć widzów. Zauważaliśmy w nim pewne maniery, nie przemawiające wcale na jego korzyść.

Ogólną na siebie zwrócił uwagę młodziutki p. Hetfleisz wygłoszeniem wiersza „Kasper Karliński". Ceniąc w nim zapał dla sztuki dramatycznej powiemy otwarcie, iż wolelibyśmy p. H. oglądać jeszcze na ławkach szkolnych, niśli na deskach scenicznych.

W komedyi „Nikt mie nie zna" dała nam się poznać z dobrej strony pna Lewicka, w roli służącej.

Panna Lewandowska zanadto jakoś była zaambarasowaną pierwszem swem występem w obec bardzo licznie zgromadzonej publiczności, aby się była mogła zdobyć na swobodę, która konieczną jest do gry poprawnej.

Jak z tego pobieżnego widzimy przeglądu, szkoła dramatyczna nie grzeszy zbytkiem wybitniejszych talentów. Szczególniej uderzył nas brak ten w uczniach, bo co się tyczy uczennic, to tutaj spotykamy o wiele pomyślniejszy rezultat. Nie mówiąc już o pannach Nieczęglewskiej i Menkes (bo te widywaliśmy już na scenie w pomniejszych rolach) niemożemy zaprzeczyć pewnych zdolności pnie Lewickiej, Trzaskowskiej i Lewandowskiej, które jeśli już nie teraz, to za rok, dwa lata mogą występywać z powodzeniem.

Teatra ludowe w Warszawie.

(Dokończenie)

Do Alhambry przy ulicy Mjodowej zjeżdża taż sama co i w roku przeszłym trupa p. Stobińskiego, podobno z personalem wzmocnionym — i słusznie — gdyż pomimo wielkiego powodzenia jakie trupa ta miała zeszłego lata, winna je była bardziej brakowi konkurencji i dogodności miejsca, niż zdolnościom aktorów, z których sam tylko p. Stobiński i p. Słotwińska, odznaczali się jaką taką dystynkcją i odpowiedniem sztuki scenicznej pojęciem.

Lecz nie idzie nam w tej chwili o przedwczesne przesądzanie wartości lub jakości personelów, w tych wszystkich wędrownych trupach — chcemy raczej, z powodu tak już w Warszawie rozwiniętej działalności widowisk ogródkowych, przeznaczonych po większej części dla mniej ukształconych warstw publiczności, zastanowić się nad ich możliwą tendencyą i nad wpływem jakiby one na moralność słuchaczy wywierać mogły.

Rozumie się że na takich ogródkowych scenach, nie podobna żądać przedstawienia arcydzieł literatury dramatycznej, ani nawet sztuk obszernego pokroju — tembardziej takich, do których odpowiedniej maszynerji, dekoracji i kosztownych kostjumów trzeba; trudno jest także żądać, aby dyrektorowie takich teatrów grali sztuki nudne, lub też nieodpowiednie do skali umysłowego rozwoju widzów — bo przedewszystkiem widzowie wynieśliby się bez ceremonji z widowisk, któreby ich znudziły, a cel zostałby chybionym. Owszem, jesteśmy za przewagą wesołego żywiołu w repertuarach scen ogródkowych, lecz pragnęlibyśmy, ażeby te ich repertuary utworzyły się choć powoli i postępowo z sztuk, umyślnie do rozmiaru takich scen pisanych, lub i tłumaczonych z umiejętnym wyborem, w którychby nie swawola kusiła żądze, lecz prawdziwy dowcip istotną budził wesołość, w takich drobnych obrazkach czy scenach, rozległością podobnych tym, jakie francuzkie trupy w Eldorado i w Alkazarze przedstawiały, mogliby zdolni polscy pisarze, zamieszczać charakterystyczne typy i śmieszności społeczne; a osnuwszy w formę drobnej, wesołej intrygi jakąś tendencję poczciwą, zdołaliby bawić widzów i kształcić ich umysł razem. Nie wątpimy, że każdy z rozumiejących swój interes przedsiębiorców takich teatrzyków, zapłaciłyby nawet wysokie honorarjum za dostarczone mu, byle dobre sztuczki w odpowiednim rodzaju.

O ile nam wiadomo, przykładu takiego utworzenia własnego repertoaru, rozumie się nie od razu, zamyśla dać przedsiębiorca teatrzyku w Eldorado, w czem ludzie zdolni i nieobojętni na moralne potrzeby pewnych licznych warstw społeczeństwa, wspieraćby go piórem i wpływem powinni. Niedawno jeden z profesorów warszawskiego uniwersytetu, na prelekcji mianej o teatrze, zestawił był tę instytucję z szkołą. Otóż porównanie do tej ostatniej najwłaściwszem się nam wydaje, choćby w zastósowaniu do takich maluczkich, ogródkowych przedstawień, z których, byleby kierowanych umiejętnie, jak z żywej książki, oświata, moralność i szczera niewyuzdana zabawa, mogą spływać na żyzne częste umysły tych, którzy drukowanej książki czytać nie umieją. Z tego to powodu, uważamy należycie kierowane teatra ludowe za silną dźwignię oświaty i moralności, i żałujemy mocno, że czegoś podobnego nie dało się jeszcze zaprowadzić u nas we Lwowie

---

Wiadomości teatralne i artystyczne.

— Z Krakowa. W niedzielę przedstawiano na scenie krakowskiej na benefis p. Ładnowskiego „Ryszarda II" Szekspira. Recenzent jednego z dzienników

tamtejszych mówiąc o tem przedstawieniu robi uwagę, że publiczność uśmiała się na tym dramacie jakby na komedyi Sardou. Nieszczególną być tam musiała gra artystów!

W środę wieczorem odbył się w salach Muzeum przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej koncert Towarzystwa muzycznego „Muza" pod dyrekcyą p. Antoniego Vopalki. Program: chór męski z opery Meyerbehra ›Dinorah‹; ›dwie pieśni węgierskie‹ Brahmsa (fortepian na cztery ręce); kwartet wokalny ›Serenada‹ Haertla; solo ›Czaty‹ Moniuszki (słowa Mickiewicza(; hymn narodowy węgierski (chór męski); solo sopran, arja z opery Dobrzyńsklego ›Flibustjery‹; koncert Beriota na skrzypce, chór Gounauda z solami z ›Romeo i Julii‹.

We czwartek grana miała być na tamtejszej scenie komedya hr. Maurycego Dzieduszyckiego p. n. ›Wybór posła‹.

Czas pisze że p. Helena Modrzejewska wracając ze Lwowa, zamierza trzy razy wystąpić na scenie tamteszej której jest wychowanką a zawsze była jej ozdobą. Pierwszy jej występ naznaczony na sobotę (?)

— Z Poznania. Koncert małego Ludwika Dunieckiego odbył się d. trzeciego b. m. w południe w obec nader licznie zgromadzonej publiczności w sali Bazaru. Pierwsze Allegro z koncertu a mol Hummla odegrane było z werwą i życiem z nieskazitelną techniką i stosunkowo do wieku dziecka z wielkim tonem; również i koncert Mendelsohna z G-mol był dowodem znacznej pracy małego ucznia i starania nauczyciela a wierząc w talent młodziuchnego artysty i dalszy tegoż rozwój, przepowiedzieć mu można świetną przyszłość fortepianisty. Dwa preludya Szopena i Eglogue Liszta zagrał czysto i wprawnie. W dwóch pierwszych utworach akompaniował mu znany z swego talentu artysta pan M. Hertz. Pan Noskowski utalentowany amator, zaśpiewał trzytonową aryą z Trubadura, piosnkę Moniuszki i hymn Hertza, a słowa którego napisał p. Wł. Bełza.

— Z Warszawy. W teatrze warszawskim przedstawiano niedawno nową komedyę Dumasa (ojca) p. t. ›Pani de Chamblay‹

Co Dumasowi zganić można w tym dramacie to rozwlekłość; zrobił pięć aktów z tego co ledwie na trzy starczyło. Chciał, jak się zdaje, dać czas czasowi żeby mógł wpływy swe wywierać; właściwiej więc było wybrać do takiej treści kształt powieściowy mianowicie gdy nie było faktów ważnych do przedstawienia.

Zresztą prowadzenie rzeczy piękne jest i gładkie, sceny szlachetne, lubo żywych kilka jest zaledwie. Jednak jak na zfrancuziałego Afrykanina, jakim był Dumas, zbyt wiele wiele w tym dramacie jest sentymentalności. Komedyą nie jest nietylko w ścisłem, ale i w przybliżonem tego wyrazu pojęciu, choć jest parę scen ubocznych wesołych.

Przedstawienie tego dramatu udało się nieźle a byłoby jeszcze lepsze, gdyby panowie artyści umieli swe role dokładnie. Ponieważ tak nie było więc im się wyrywały słówka niepotrzebne lub przekręcone więc czasem zdarzyło się któremu zaciąć, — a sufler musiał zwykłą miarę głosu swego znacznie przekroczyć. Mimo to, oddajemy artystom sprawiedliwość za grę ich; szkoda że nie wszyscy do przedstawianych ról byli właściwi co do zewnętznego scharakteryzowania. Usterki tego rodzaju na improwizowanym teatrze amatorskim, dadzą się wytłómaczyć; na scenie urządzonej do stałego dramatów przedstawienia, nieoględność tego rodzaju nie powinna być dopuszczoną Gdyby w komedyi o której mowa, więcej na takie rzeczy było baczenia, dzieło mniejby podobno zdawała się mieć miejsc naciąganych, dowolnością autorską spowodowanych. (›Gaz. pol.‹)

Drobnostki.

— *Tutejsza opera niemiecka* wraz z personalem występującym w operetach i komedyi wyjeżdża w dniu 1. lipca na przeciąg dwumiesięczny do Czerniowiec.

— *W uzupełnieniu artykułu* „Teatra ludowe w Warszawie" dodajemy, że dnia 13. b. m. rozpoczęły trupy dramatyczne p. Trapszy, Ratajewicza i Stobińskiego dawać zapowiedziane przedstawienia. W Alkazarze usadowiła się trupa niemiecka pod dyrekcją p. Platnera.

— *Koncert sobotni* na dochód towarzystwa opieki narodowej dany z współudziałem pni. Modrzejewskiej przyniósł 400 złr. dochodu.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Juliusz Stanko

Z drukarni E. Winiarza.

Na ogólne żądanie wystąpi

p. Helena Modrzejewska razem z p. Janem Królikowskim

Z uchyleniem **Abonamentu**

Nr. 130.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

2. występ p. Jana Królikowskiego a 12. p. Heleny Modrzejewskiej.

Artystów Teatrów Warszawskich.

W Piątek dnia 16. Czerwca 1871 r.

HAMLET

KRÓLEWIC DUŃSKI

Dramat w 5 aktach W. Szekspira, tłum. Krystyna Ostrowskiego.

Klaudjusz, król duński	P. Królikowski.
Hamlet, jego synowiec	**Jan Królikowski.**
Gertruda, matka Hamleta	Pna Rakowska.
Horacy, przyjaciel Hamleta	P. Leszczyński.
Polonjusz, podkomorzy	P Linkowski.
Laertes, syn } Polonjusza	P. Woleński.
Ofelja, córka } Polonjusza	**Helena Modrzejewska.**
Rosenkrantz	P. Mikulski.
Gildenstern	P. Galasiewicz
Ozryk, łowczy	P. Deryng.
Klaudjo, dworzanin	P. Bąkowski.
Ksiądz	P. Galasiewicz.
Duch ojca Hamleta	P. Hubert.
Bernardo	P. Goliński.
Rynaldo, sługa Polonjusza	P. Dębicki.
Pierwszy aktor	P. Baranowski.
Pierwsza aktorka	Pni Linkowska.
Łucjan	P. Sikorski.
1 } grabarze	P. Koncewicz.
2 } grabarze	P. Dębicki.
Marceli	P. Bąkowski.

Panowie. Damy. Oficerowie. Żołnierze. Paziowie. Aktorowie. Słudzy. Muzykusi. Orszak żałobny.

Scena w Elszynorze.

Ceny miejsc podwyższone.

Loża parterowa i pierwszego piętra 10 zł. Loża drugiego piętra 6 zł. Loża trzeciego piętra 4 zł. — Krzesło pierwszego piętra 3 zł. Krzesło parterowe 2 zł. Krzesło drugiego piętra 1 złr. 50 ct. Krzesło trzeciego piętra 1 zł. Wstęp na parter 60 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 25ct.